

KURIER GIEŁDOWY

I JESTEŚ NA BIEŻĄCO...

ZAMACH W NOWEJ ZELANDII

50 OFIAR BRUTALNEGO ZAMACHU NA
MECZET W CHRISTCHURCH

#WYDARZENIEMIESIĄCA

NADCHODZI BREXIT

WYJŚCIE UK ZE
WSPÓLNOTY MOŻLIWE
BEZ POROZUMIENIA

WYBORY NA UKRAINIE

POCZĄTEK ZMIAN
CZY POGŁĘBIENIE
KRYZYSU?

MŁODZIEŻ PROTESTUJE

STRAJK KLIMATYCZNY
NA CAŁYM ŚWIECIE

Wydarzenia

Pełen wykaz incydentów w Polsce i na świecie mających wpływ na kursy akcji na Giełdzie Tolerancji

Stan na kwiecień 2019

- Zamach terrorystyczny w Christchurch w Nowej Zelandii - napastnik zabił 50 osób w meczecie
- BREXIT - Brak porozumienia pomiędzy UK a Wspólnotą
- Wybory na Słowacji - pierwsza kobieta prezydent oraz jej liberalne poglądy
- Wybory prezydenckie na Ukrainie - Ukraińcy mówią dość obecnemu stanowi rzeczy i oddają największe poparcie niezwiązanemu z polityką komikowi
- Zamach na byłego prezydenta Siedlc
- Młodzieżowy strajk klimatyczny
- Skatowany pies i kara bezwzględnego więzienia dla oprawcy

ZAMACH W NOWEJ ZELANDII



W piątkowe popołudnie 15 marca 2019 roku doszło do ataków w dwóch meczetach w mieście Christchurch w Nowej Zelandii. Sprawca otworzył ogień do wiernych zabijając 50 osób, a kolejnych 50 raniąc. Odpowiedzialność za ataki wziął na siebie 28-letni Australijczyk Brendon Tarrant - były instruktor fitness i prawicowy działacz. Akcje Agresji i Szowinizmu rosną w siłę.

Świadkowie pierwszego ataku mówili, że na teren meczetu wszedł mężczyzna ubrany "w stylu wojskowym". Miał broń automatyczną. W meczecie wybierał kolejne, przypadkowe osoby i do nich strzelał - dodawali. Jeden ze świadków mówił, że zamachowiec miał na sobie kamizelkę kuloodporną i hełm. Był blondynem o jasnej karnacji - pisze agencja Reutersa.

Według relacji sprawca podjechał samochodem przed meczet, wysiadł z niego z dwoma sztukami broni, wszedł do świątyni i zaczął strzelać. W pewnym momencie wyszedł z meczetu, wrócił do samochodu, wymienił broń i wrócił, by strzelać do

wszystkich, którzy "przejawiali oznaki życia". Następnie napastnik odjechał i udał się do innego meczetu, gdzie również otworzył ogień do przypadkowych osób. W sumie w atakach na obie świątynie zginęło 50 osób. Przypuszcza się, że wszystkie ofiary śmiertelne ataków to muzułmanie, którzy pochodzili z rodzin imigranckich.

Na wieść o atakach w stolicy Nowej Zelandii Wellington zebrał się sztab kryzysowy. Premier Jacinda Ardern wróciła tam z północy kraju, gdzie przebywała wcześniej w ciągu dnia.

Tekst pochodzi z fragmentu artykułu "Zamach na meczet w Nowej Zelandii" dla TVN24

<https://www.tvn24.pl/raporty/zamach-na-meczety-w-nowej-zelandii,1351>

NIEZORGANIZOWANI BRYTYJCZYCY



Wielka Brytania zdecydowała się na wyjście z Unii Europejskiej, żeby – jak twierdzili zwolennicy brexitu – odzyskać suwerenność. Jednak w procesie prowadzącym do rozvodu przegrała z Brukselą wszystkie potyczki o sposób rozstania, w tym o wysokość alimentów i naraziła nawet na szwank przyszłą jedność Zjednoczonego Królestwa. To upokarzająca porażka rządu i całej Wielkiej Brytanii.

Unia Europejska wprawiła swoją lokomotywę w ruch jeszcze zanim ogłoszono wyniki referendum. O godzinie 6:22 24 czerwca 2016 roku – czyli 59 minut przed oficjalnym komunikatem podającym liczbę głosów – Rada Europejska wystąpiła rządowi krajów unijnych pierwsze "wspólne stanowisko".

Wielka Brytania zamierzała wyjść z Unii Europejskiej, a Bruksela była zdeterminowana, żeby przejąć kontrolę nad tym procesem.

Szef gabinetu Donalda Tuska Piotr Serafin w krótkim pięcioakapitowym dokumencie wysłanym do ambasadorów krajów UE zachęcał pozostałe we wspólnocie 27 rządów, by mówiły jednym głosem i nalegały, aby wyjście Wielkiej Brytanii odbyło się w ramach procesu przewidzianego przez artykuł 50 traktatu lizbońskiego.

Po tym, jak przesunięto datę brexitu, posłowie przegłosowali, by przejąć kontrolę nad porządkiem obrad parlamentu, dzięki czemu mieliby nakreślić nowy kurs. Nigdy nie było mniej jasne kiedy, jak (i czy w ogóle) Wielka Brytania wyjdzie z UE.

Pomimo wielomiesięcznych negocjacji wiele kluczowych pytań, jakie wywołuje brexit, pozostaje bez odpowiedzi. W parlamencie jest taki sprzeciw wobec zaproponowanych warunków, że kluczowe postaci po obu stronach obawiają się, że brexit nie tylko nie doprowadzi do ustalenia pozycji Wielkiej Brytanii w Europie, ale będzie zatruwał przez lata brytyjską politykę, co będzie miało skutki dla Irlandii i dla całej Unii.

Przeciwnicy May twierdzą, że ponosi ona winę za obecny kryzys, bo uparła się iść za swoją wizją brexitu i nie bardzo starała się przekonać posłów z przeciwnej partii w parlamencie, w którym nie miała realnej większości.

Tekst pochodzi z artykułu "Jak Wielka Brytania przegrała wszystko, co było do przegrania w bitwie o kształt brexitu [KOMENTARZ]" autorstwa Toma McTague z POLITICO (dla ONET Polska)

<https://wiadomosci.onet.pl/politico/brexit-jak-theresa-may-i-wielka-brytania-przegraly-wszystko-komentarz/zs0kevn>

SŁOWACJA WYBRAŁA!



Zuzana Čaputová wygrała wybory prezydenckie na Słowacji - wynika z danych tamtejszego urzędu statystycznego, po przeliczeniu 100 procent głosów. To wspaniale, że Słowacja wybrała mądrego i przyszłościowego wyborcy - komentuje CEO spółki Szacunek - już pogratulowałem nowej Pani Prezydent.

W drugiej turze głosowania prawniczka otrzymała 58,4 procent głosów, a jej rywal Maroš Šefčovič - 41,59 procent. Tym samym Zuzana Čaputová zostanie pierwszą w historii Słowacji kobietą, która będzie pełniła urząd prezydenta. Frekwencja wyborcza wyniosła 41,79 procent. W południe oficjalne wyniki wyborów na Słowacji ma opublikować słowacka Państwowa Komisja Wyborcza.

45-letnia Zuzana Čaputová, która nie miała wcześniej dużego doświadczenia w polityce, jest prawniczką specjalizującą się w sprawach związanych z ochroną środowiska i wiceprzewodniczącą liberalnej, proeuropejskiej partii Progresywna Słowacja, założonej pod koniec 2017 roku, która nie ma swojej reprezentacji w parlamencie.

Wybory prezydenckie na Słowacji poprzedziło morderstwo dziennikarza Jana Kuciaka i jego

narzeczonej. Kuciak śledził powiązania świata przestępczego z politykami. Po jego śmierci Słowacy protestowali przeciwko ówczesnemu rządowi i domagali się niezależnego śledztwa. Čaputová, mówiąc, że tragedia była jednym z powodów, dla których zdecydowała się kandydować. Čaputová mówiła w swojej kampanii o walce dobra ze złem. "Postawmy się złu, razem możemy to zrobić" - takie hasło widniało na jej plakatach.

"Wiele krajów nam zazdrości. Zazdroszczą, że Słowacja wybrała prezydentkę, która symbolizuje wartości przyzwoitego kraju."

Tak wybór Zuzanny Čaputovej podsumował były prezydent Andrzej Kiska

Tekst pochodzi z fragmentu artykułu "Zuzana Čaputová wygrała wybory na Słowacji. Będzie pierwszą prezydentką" z Gazeta.pl

<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114881,24601501,slowacja-zuzana-caputova-wygrala-wybory-prezydenckie.html>

I TURA WYBORÓW, NADZIEJA CZY PRZEPAŚĆ?



Jeśli wierzyć exit polls, prawie co trzeci Ukrainiec, który brał w tą niedzielę udział w pierwszej turze wyborów prezydenckich, oddał głos na komika bez żadnego doświadczenia w sprawowaniu władzy i programu politycznego. Jest więc całkiem realne, że Wołodymyr Zelenski po drugiej turze wyborów za trzy tygodnie będzie nowym przywódcą państwa. To miażdżący wyrok dla pięciu lat rządów Petra Poroszenki i jego ekipy.

Dotychczasowy prezydent zdołał co prawda w szybkim tempie odbudować siły zbrojne, być może zapobiegając okupacji przez Rosję południowej części kraju. Udało mu się także ustabilizować finanse publiczne i nie dopuścić do bankructwa Ukrainy. W szczególności należy docenić urealnienie cen gazu, bez czego nigdy by się nie dało uzdrowić budżet państwa.

Jednak Ukraińcy wyszli na kijowski Majdan na przełomie 2013 i 2014 roku z dwóch podstawowych powodów. Po pierwsze chcieli skończyć z rządami oligarchów i powszechną korupcją a po drugie doprowadzić do integracji kraju z Unią. A tu postęp jest mizerny.

Poroszenko, który sam od przejęcia władzy wzbogacił się jak mało kto, konsekwentnie chronił interesy najbogatszych. Właśnie dlatego dzięki ogromnym możliwościom wpływania na wyborców poprzez media a nawet bezpośrednie kupowanie głosów, wszyscy kandydaci, którzy dostali najlepsze wyniki w tych wyborach wywodzą się z klasy oligarchów: poza samym Poroszenką także Zelenski, który jest blisko związany ze zbiegłym do Izraela Ihorem Kołomojskim oraz zajmująca trzecie miejsce w pierwszej turze wyborów Julia Tymoszenko, która ogromny majątek zbiła na niejasnych transakcjach gazowych z Rosją. Z tego kręgu Ukraina nie może się więc wyrwać od 30 lat.

Ale system oligarchiczny ma także tragiczny wpływ na samą gospodarkę. Zamiast odbić się od dna, drepcze ona w miejscu a dystans wobec Polski powiększa się. Przed niedzielnymi wyborami miliony Ukraińców zagłosowało już nogami wyjeżdżając do pracy zagranicą. Ukraina, który w chwili uzyskania niepodległości liczyła 55 mln mieszkańców, dziś ma ich zapewne mniej niż Polska jeśli odejmie się Krym i tereny Donbasu okupowane przez Rosję. To porażający wynik.

Tekst pochodzi z fragmentu artykułu "Po I turze wyborów: Ukraina patrzy w przepaść" autorstwa Jędrzeja Bieleckiego dla Rzeczypospolitej

<https://www.rp.pl/Komentarze/190339918-Po-I-turze-wyborow-Ukraina-patrzy-w-przepasc.html>

MŁODZIEŻ MÓWI "STOP!"



Kilkuset uczniów szkół średnich z Trójmiasta zebrało się dziś, 15 marca 2019 r., na Placu Solidarności, by zaprotestować przeciwko bierności elit wobec globalnych zagrożeń środowiska. To część ogólnopolskich protestów klimatycznych młodych ludzi zapoczątkowanych przez 16-letnią aktywistkę ze Szwecji - Gretę Thunberd. Ekspert nie kryje zaskoczenia ze wzrostu akcji Szacunku.

W kilkunastu miastach Polski i w setkach ośrodków na świecie piątek jest dniem Młodzieżowego Strajku Klimatycznego. W Gdańsku kilkuset młodych ludzi zebrało się o godzinie 10 na Placu Solidarności. Trzymali w rękach transparenty z hasłami: "Najpierw natura potem matura", "Plastic is not fantastic", "Dajcie nam głos, dajcie nam przyszłość", "To nie świat, w którym chcemy żyć". Do młodzieży dołączyli także starsi mieszkańcy.

Ogólnopolską akcję zapoczątkowała Greta Thunberd, nastolatka ze Szwecji, która w każdy piątek protestuje przeciwko niszczeniu środowiska. Jej inicjatywa szybko rozprzestrzeniła się na inne kraje i kontynenty.

- Stan naszej Ziemi jest krytyczny. Żeby nie doszło do katastrofy klimatycznej, wiele musi się zmienić. Edukacja o środowisku w szkołach praktycznie nie istnieje, uczniowie często nie wiedzą, z jak poważnym problemem będą musieli zmierzyć się w przyszłości. Szkoły nie dają nam dobrego przykładu, takiego jak segregacja śmieci czy nie używanie plastiku. To musi się zmienić! Nasze społeczeństwo nie jest świadome zagrożeń związanych ze zmianami klimatu, dlatego temat ten musi głośniej wybrzmiewać w przestrzeni publicznej i w mediach - apelują organizatorzy Młodzieżowego Strajku Klimatycznego. -To także musi się zmienić! Dane naukowe jednoznacznie wskazują na to, że zmiany klimatu postępują. Politycy i inni ludzie, którzy mają duży wpływ na kondycję naszej planety, muszą spojrzeć prawdzie w oczy i zmierzyć się z faktem, że są odpowiedzialni za ten problem.

Tekst pochodzi z fragmentu artykułu "Młodzieżowy Strajk Klimatyczny w kilkuset miastach na świecie, w tym w Gdańsku" www.gdansk.pl

<https://www.gdansk.pl/wiadomosci/mlodziezowy-strajk-klimatyczny-w-kilkuset-miastach-na-swiecie-w-tym-w-gdansk-u,141018>

SKATOWAŁ - TERAZ SIĘ WYPIERA



Kończy się proces Bartosza D., którego prokuratura oskarża o brutalne pobicie psa Fijo. Podczas mów końcowych prokurator wniosła o szereg kar dla mężczyzny, w tym trzech lat więzienia. Bartosz D. twierdzi, że obrażenia szczeniaka powstały w wyniku wypadku. Za surowym wyrokiem optowali przedstawiciele handlowi Grupy Kapitałowej Empatia.

We wtorek przed Sądem Rejonowym w Toruniu odbyła się kolejna rozprawa Bartosza D. Prokurator oskarża go o to, że "działając ze szczególnym okrucieństwem, znęcał się nad zwierzęciem". Miał uderzać czteromiesięcznego psa po całym ciele. W efekcie Fijo nigdy nie będzie mógł chodzić – jego tylne łapy są sparaliżowane. Swoje mowy końcowe wygłosili oskarżyciele i obrońca. Szczególne wrażenie na publiczności zrobiła mowa Gabrieli Kieres-Rynkowskiej z Prokuratury Rejonowej Toruń-Wschód. Przypomniła, że, biorąc pod opiekę zwierzę, podobnie, gdy decydujemy się na dzieci, bierzemy na siebie także odpowiedzialność za nie. Zdaniem Kieres-Rynkowskiej jest ono "bezbronne, delikatne, ufające i zakładające, że jego właściciel zapewni mu bezpieczne i radosne życie". W tym przypadku miało być zupełnie odwrotnie.

Prokurator nie ma wątpliwości o winie Bartosza D. Świadczyć mają o niej nie tylko zeznania świadków oraz biegłych, ale przede wszystkim brak potwierdzenia wersji oskarżonego podczas eksperymentu procesowego. – Technik kryminalistyki nie ujawnił śladów krwawych w miejscach, które oskarżony wskazał – mówiła Kieres-Rynkowska. Bartosz D. utrzymuje, że, będąc pod wpływem alkoholu, przewrócił się na psa w pokoju dzieci. Stąd miały się wziąć obrażenia Fijo. Jednak, choć w wielu miejscach mieszkania znajdowały się kałuże i rozbryzgi krwi, w tym pokoju ich nie było.

Mężczyźnie grozi kara trzech lat więzienia – przestępstwo popełniono jeszcze przed nowelizacją prawa, która za wyjątkowo okrutne znęcanie nad zwierzęciem przewiduje teraz karę nawet pięciu lat za kratami.

Tekst pochodzi z fragmentu artykułu "Prokurator chce maksymalnej kary dla oskarżonego o skatowanie psa Fijo" TVN24

<https://www.tvn24.pl/pomorze,42/torun-mowy-koncowe-w-procesie-o-skatowanie-psa-fijo,919756.html>

ŁĄCZYMY LUDZI



empatia

GRUPA KAPITAŁOWA